



# Obraca burzę w ciszę

Chrystus Pan, będąc na ziemi doświadczył wszystkiego, znał najdalej idące problemy i cierpienia wszystkich ludzi. On za wszystkich śmierci skosztował, aby nas pojednać i przyprowadzić do Boga. Podczas wielkiej burzy płynął po Morzu Galilejskim. Święty Mateusz opisał to następująco: *„A gdy wsiadł do łodzi, poszli za nim uczniowie Jego. I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale łódź przykrywały. On zaś spał. I podszedłszy do niego zbudzili go słowami: Panie, ratuj, giniemy! A On rzekł do nich: Czemu jesteście bojaźliwi, mało wierni? Potem wstał, zgromił wiatry i morze i nastała wielka cisza. Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są mu posłuszne?”* – Mat. 8:23-27 (NP).

Podczas gdy uczniowie zajęci byli wiosłowaniem, Pan Jezus spał w tylnej części łodzi. Wypoczywał, zapewne zmęczony całodzienną pracą ewangeliczną. Uczniowie byli doświadczeniymi rybakami. Mając Jezusa na pokładzie byli pewni, że nic złego nie może ich spotkać. Zapewne myśleli, że nadciągająca burza ich ominie. Ufając w swoje siły i umiejętności pomyśleli zapewne: Niech sobie śpi, niech odpoczywa. Burza, która nadciągnęła, była jednak znacznie silniejsza niż wszystkie jakie dotąd przeżyli w swej pracy na morzu. To nie było normalne, to było nadzwyczajne zakłócenie równowagi połączone z silnym wiatrem. Za tą burzą kryły się nieprzyjacielskie moce ciemności, zmobilizowane przeciw Synowi Bożemu i tym, którzy na zawsze związali swe życie z Jezusem. Doświadczeni rybacy, którzy przeszli przez niejedną burzę, byli bezradni, jak nowicjusze, którzy nigdy nie trzymali steru. W tej krytycznej chwili obudzili Pana, z prośbą. Przecież byli świadkami wielu cudów, wiedzieli, że Jego moc sięga dalej niż moc zwykłego człowieka. Był nie tylko nauczycielem. Wołali więc: „Panie, ratuj nas, giniemy”. I przeżyli kolejny cud: morze i wiatr uciszyły się.

Burza na morzu podczas sprawowania posłannictwa Pana Jezusa Chrystusa jest obrazem doświadczeń Kościoła Chrystusowego na przestrzeni wieków. „Łódź” znajdowała się w niebezpieczeństwie, ale nie mogła zatonać, bo nad jej bezpieczeństwem aż dotąd czuwa sternik Jezus Chrystus. Pozostawił On obietnicę: *„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!”*, *„Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was”* – Jan 14:1,18 (NP).

Gdy czytamy codzienną prasę, oglądamy wiadomości w telewizji, dowiadujemy się o strasznych kataklizmach, trzęsieniach ziemi, wielkich burzach, także wojennych, które zrywają się tu i tam, przenoszą się na różne kraje i społeczeństwa. Jesteśmy świadkami gwałtownych wy-

darzeń, piętrzących się problemów politycznych, społecznych, finansowych, trudnych do rozwiązania. Te wielkie nawałnice i burze nie omijają Kościoła Chrystusowego, wierni Chrystusowi byli i są uczestnikami tych doświadczeń. Fale pokrywają „łódź”, grożą zatopieniem, ale dopóki Pan jest w łodzi życia, nie może ona zatonać. Wiele rzeczy w łodzi może ulec zniszczeniu, mogą podrzeć się żagle, połamać wiosła i maszt, ale sama łódź jest ciągle schronieniem dla tych, którzy w niej pozostają. Podczas burz naszego życia bylibyśmy przerażeni, gdyby nie to, że wiarę i ufność pokładamy w Panu, widzimy Go przy nas, jak nam pomaga i przypomina nam o swojej wszechmocy, zdolnej we właściwym czasie ogłosić światu pokój – „Uspokójcie się, narody”. Zanim się to stanie, nie powinniśmy być przerażeni, gdyby przyszła na nas chwila, w której wichry i burze okażą się tak szalone, że wielu z nas wołać będzie w bojaźni o ratunek. Korzystajmy z doświadczeń teraźniejszego czasu, aby wiara nasza nie ustawała, abyśmy, gdy przyjdzie chwila największej próby, smutku, niepewności, mogli śpiewać i radować się w Panu, w Chrystusie, który nas umiłował i kupił swą drogocenną krewią.

Psalmista Dawid opisuje burze na morzu i zaprasza podróżnych znajdujących się na pokładzie okrętu do oddawania chwały Bogu za ich wybawienie w czasie burzy. *„Ci, którzy na statkach płynęli po morzu, uprawiając handel na wielkich wodach, widzieli dzieła Pana i cuda jego na głębinach. Rzekł, i zerwała się burza, która spiętrzyła fale. Wznosili się aż do nieba, zapadali się w głębiny; dusza ich truchlała w niebezpieczeństwie. Zataczali się i chwalili jak pijani, a cała ich mądrość obróciła się w niwecz. Wołali do Pana w swej niedoli, a On wybrał ich z utrapienia. Uciszył burzę, i uspokoiły się fale morskie. Wtedy radowali się, że się uspokoiły, i zawiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego i za cuda jego dla synów ludzkich!”* – Psalm 107:23-31 (NP).

Chrystus Pan oświadczył uczniom: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”. Do rozszalonego morza mówi On: „Uśmierz się”, a do wzburzonych i skłóconych z sobą narodów świata: „Uspokójcie się!”. I stanie się wielkie ucieszenie. W swym Królestwie Chrystus Pan sprawi wieczne odpocznienie, pokój, sprawiedliwość, miłość i wesele. Będzie to udziałem wszystkich narodów. Jak daleko jeszcze do tego portu, do Królestwa Bożego, do przystani, od której powrotu już nie będzie, widzimy z wypełniających się proroctw i na podstawie słów Pana Jezusa: *„Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi”* – Mat. 24:33 (NP).



### **Groźnie się burzy bezbrzeżny ocean**

Groźnie się burzy bezbrzeżny ocean,  
fale olbrzymie biją w moją łódź.  
Boże, mój Boże, ku Tobie ja wołam,  
pomóż, ach, pomóż mi burzę tę zmóć!  
Usłysz wołanie i pędzej się zmiłuj!  
Z pierwszych dni życia ciężki toczę bój.  
Dłużej już walczyć nie mam wcale siły.  
Ty mię wyprowadź, dobry Boże mój!  
Z burzy otchłani do cichego brzegu  
łodzią pokieruj i poprowadź sam!  
Niech odpocznienie tam sobie ja znajdę,  
niech w Tobie radość już na wieki mam!

„Pieśni Brzasku Tysiąclecia” – nr 467

### **Łódź życia**

Płynie łódź życia przez burzliwe morze  
z dala od portu, gdzie wielu dążyło przez wieki.  
Nazwa tego portu jest Królestwo Boże,  
a na dopłynięcie – czas już niedaleki.  
Niejedna burza, niejednen huragan  
miotają, rzucały łodzią na wsze strony.  
Niejednen, co płynął, był w łodzi za stróża,  
wpadł w morze i został przez fale strawiony.

Zbliża się jeszcze najstraszliwsza chwila,  
bo morze się pieni, piętrzą się bałwany.  
By nie zginąć, każdy się wysila  
i nie zginie ten, co Bogu jest oddany.  
Wiatr bije, morze się pieni,  
W takiej chwili wszystkim grozi zagłada.  
Gdy serc ich pokój w niepokój się zmieni.  
Już widać brzegi Królestwa Bożego,  
blask słońca przebija chmury utrapienia.  
Wnet dopłyniemy do portu tego,  
o boleściach, smutku, cierpieniach  
nie będzie więcej wspomnienia.  
Płyn przez twe morskie wody  
i burze twego życia!  
Chrystus przy Tobie w podróży do końca.  
Maluczko, a doznasz pociechy osłody  
i doczekasz po burzy promiennych dni słońca.  
Chrystus sternikiem w tej łodzi życia.  
Nie dbaj na groźne bałwanów wycie!  
Twe serce niechaj się w wierze utwali!

2 Tesaloniczan 1:11-12; Pieśń nr 208

Kubic Stefan  
R-  
„Straż”